

# Cztery Refy, Brzegi Peru (Wielorybnicy)

Słowa: Marek Siurawski

Muzyka: trad.

Hej, wielorybnicy, nam wichrów i burz  
Nie straszne są ryki. Czas w drogę nam już.  
Kapitan powiedział, a ja wierzę mu:  
Jest moc wielorybów u brzegów Peru.  
Po drodze do Peru mineliśmy Horn,  
Chłopy żylaste i ja, Ty i on.  
Łodzi wystarczy, no to żagle na maszt.  
Sygnały wiadome - na łowy już czas.  
Pierwszego zoczyliśmy, gdy już zapadał zmierzch  
I wtedy stary Banker tak do nas rzekł:  
- Spokojnie, do koi, wypocząć, ja wiem,  
Jutro po lewej pojawią znów się.  
O piątej nad ranem poderwał nas wrzask  
Człowieka na topie: "Tam dmucha. There she spouts!"  
A z dołu ryk drugi: "No, gdzie one są?" -  
"Dwa rumbysy po lewej i trzy mile stąd!"  
"All hands on deck!" I tupot, i krzyk,  
Tablety do łodzi, nie leni się nikt.  
Odważnie i żywo, do brasów, do rej,  
"Obracać w dół łodzie - Roll her away!"  
Pierwsza łódź gładko ześlizgnęła się w dół,  
Frunęła po falach, wygięte plecy w pół.  
Sterniku pamiętaj, com powiadał Ci,  
Uważaj na ogon, chociaż bestia wciąż śpi.  
Jeff trafił i cielsko zapadło się w głąb,  
Wybieraj! I obłóż! Nagle brakło nam rąk.  
Wypłynął, krwią rzygnął, na hol dał się wziąć,  
Chwyciliśmy haki, by płetwy mu ciąć.  
Przy burcie, na gajach ciągnęliśmy tran,  
Reki szalały we krwi z jego ran,  
A każdy się zwijał i robił za trzech,  
No bo wyszło nam lepiej niż po pięćset na łeb.  
I w starym Tumbez pohulamy, że hej,  
Masz dziewczkę, ja też, ze dwie setki dam jej,  
Niech ma! Kiedy forszę przehulasz do cna,  
Znów na wieloryby wyruszysz jak ja.